

CZEKAJĄC NA GOLLUMA

BOHATEROWIE DRAMATU:

Frodo – powiernik Pierścienia

Samwise – spoko koleś

Gollum – postać złożona

Szmugler - Eru-Ducha-Winny-Przemysłownik

Kuzyn Szmuglera – Kuzynowi-Eru-Ducha-Winny-Kuzyn-Przemysłownika

Nazgûl – wysłannik Saurona

Czarnoksiężnik – nieco ważniejszy wysłannik Saurona

Faramir- syn Denethora, postać niedoceniana

Boromir – syn Denethora, postać dramatyczna, nieżywa, aczkolwiek wspominana

Mablung – członek Drużyny Faramira

Damrod – członek Drużyny Faramira

Denethor – namiestnik Gondoru

Szeloba - Pajęczycza

Ork Sierżant – dowódca Szóstej Kompanii Orków im. Najeźdźców Osgiliath

Orkowie – dumni obywatele Mordoru

Efekty Specjalne – ktoś musi odwalać ciężką robotę

Dodatkowo występują:

Déagol – stary znajomy Sméagola

AKT I

Scena 1

Na scenie jest tylko Efekt Specjalny, stojący twarzą do publiczności, trzymający kij zakończony wyciętym z kartonu słońcem. Po chwili zaczyna grać „Highway to Hell” AC DC, początkowo cicho, potem coraz głośniej. I parę sekund przed refrenem na scenę wbiega Frodo, a za nim Sam, dobiegają do środka sceny i zaczynają truchtać w miejscu.

Frodo i Sam

We're on the highway to hell
On the highway to hell
Highway to hell
We're on the highway to hell.

Podczas gdy biegną, z drugiej strony wychodzi Efekt Specjalny ze znakiem „Mordor: daleko” i mija ich. Po chwili muzyka cichnie, hobbici zatrzymują się.

Frodo

Już nie dam rady, zróbmy chwilę przerwy.

Siadają.

Sam

To może coś zjemy, panie Frodo ziom? Mamy pełno lembasów. Mogę przyrządzić z nich lembasy, lembasy nadziewane lembasami, lembasy z posypką lembasową, lembasy nadziane lembasami z posypką lembasową, lembasy... panie Frodo ziom, słucha mnie pan?

Frodo

(Chwilę siedzi zamyślony, nagle zdaje sobie sprawę z tego, że Sam do niego mówi) Tak? Zamyśliłem się.

Sam

(Przerażony) Przed obiadem!? Myślał pan przed obiadem? Przecież to całkiem nieziomalskie! To może panu zaszkodzić na trawienie, panie Frodo ziom. Dziadunio zawsze powtarzał: „Myślenie przed obiadem gorsze od braku śniadania”.

Frodo

Przepraszam, ale wiesz, idziemy w końcu aż do Mordoru.

Sam

Spoko, luzik, noł problem, panie Frodo ziom. Ale teraz jemy. Co podać?

Frodo

Chyba zjem po prostu lembas, bez żadnych dodatków. One są świetne.

Sam

Jasna sprawa, proszę, oto lembas *(podaje Frodowi lembas i sam też zaczyna jeść)* Nie wiem, czy kiedykolwiek będę miał jeszcze ochotę na coś innego. Pyszne i sycające szamanko.

Chwilę siedzą i jedzą.

Frodo

Trzeba by ruszać, przed nami długa droga.

Sam

A chociaż wie pan, panie Frodo ziom, którądy trzeba iść?

Frodo

Spójrz tam, Sam, na te góry. Ta czerwona luna za nimi... to Mordor.

Sam

I Góra Przeznaczenia... *(Kakofoniczny akord, Sam się rozgląda)* A myślałem, że zostawiliśmy te dźwięki w Rivendell. Szacun dla Efektów Specjalnych, że dalej leżą za nami.

Frodo

Nie tylko Efekty, Sam, nie tylko Efekty.

Sam

Myśli pan, że...

Frodo

Tak...

Sam

Więc...

Frodo

Tak.

Sam

Czy...

Frodo

Nie wiem.

Sam

A może...

Frodo

Sądzisz, że...

Sam

Jasne

Frodo

Chyba...

Sam

Uważam..

Frodo

Nie.

Sam

Nie?

Frodo

Nie. I ruszajmy, bo zaraz zaczniemy mówić jak...

Sam

...Merry-ziom i Pippin-ziom?

Frodo

Dokładnie. Ruszajmy.

Wstają i dalej truchtają w miejscu. Efekt Specjalny ze słońcem przechyla je w swoją lewą stronę, a gdy już prawie dotknie nim sceny, hobbici wychodzą. Efekt Specjalny odwraca słońce, które po drugiej stronie ma rysunek księżycy i przestawia je na swoją prawą stronę. Światło nieco przygasa.

Scena 2

Na scenę wchodzi Efekt Specjalny z kartką z napisem „Tam góra” i poziomą strzałką.

Frodo

(Zza sceny) Chyba widzę dno, ale nocą nie damy rady zejść.

Sam

(Zza sceny) Wtedy ta paskuda nas dopadnie, panie Frodo ziom.

Frodo

(Zza sceny) Wiem, wiem. Ale musielibyśmy mieć linę, by zejść. Inaczej to samobójstwo.

Sam

(Zza sceny) Lina? Sam, ty kapuściany głąbie, jak mawiał Dziadunio Gamgee, przecież ty masz linę. Elfy wrzuciły liny do łodzi w Lórien, pewnie abyśmy mieli szansę na ratunek, gdy łodzie pójdą na dno. A ja jedną ze sobą zabrałem. Mam ją w plecaku. *(Wyciąga linę z plecaka)* O, proszę, panie Frodo ziom.

Frodo

(Zza sceny) Jaka ona lekka. Myślisz, że się nie zerwie?

Sam

(Zza sceny) Luzik. To porządna elfia robota.

Frodo

(Zza sceny) Sam, pozwól, że ci przypomnę rozlatujące się łodzie. Nieważne, spuść tę linę na dół.

Od strony pokazywanej przez strzałkę „Tam góra” wychodzi Efekt Specjalny i rozwijając linę, aby cały czas znajdowała się około metr nad podłożem, przebiega przez scenę. Po chwili, idąc tyłem i cały czas trzymając linę, wchodzi Frodo i idzie na drugi koniec sceny.

Frodo

Chyba jest w porządku, możesz schodzić.

W podobny sposób wchodzi Sam. Frodo dochodzi do końca sceny i znika za kulisami. Potem dogania go drugi hobbit.

Sam

(Zza sceny) Mówilem, panie Frodo ziom. Porządna elfia robota.

Frodo

(Zza sceny) Chodźmy, jak ma nas nie znaleźć, musimy się jeszcze trochę stąd oddalić.

Sam

(Zza sceny) O ja głupi, przecież on zobaczy linę i wykmini, że tędy zesliśmy. I sam zlezie po naszej linie. Może jak ją pociągnę, to się zerwie?

Z „górnjej” strony wybiega Efekt Specjalny trzymający koniec liny i biegnie z nim do „dołu”.

Frodo

(Zza sceny) Sam, ledwo ją dotknąłeś, a ona spadła.

Sam

(Zza sceny) No nie? Magia elfów.

Frodo

(Zza sceny) Może. Ale jeżeli wyjdziemy z tego żywi, przypomnij mi, bym oprócz łodzi, nie kupował od elfów także lin.

Sam

(Zza sceny) Grunt, że jesteśmy na dole, a on na górze. Chciałbym zobaczyć, jak on tędy zlezie.

Frodo

(Zza sceny) Chodźmy.

Mija chwila. Przez scenę, na czworakach (i zasadniczo tak cały czas się będzie poruszać) przechodzi Gollum. Gdy zejdzie ze sceny, schodzi za nim również Efekt Specjalny z „Tam góra”. A Efekt Specjalny z księżycem ustawia go pod kątem około 60 stopni.

Scena 3

Frodo i Sam siedzą na scenie.

Sam

Myśli pan, panie Frodo ziom, że on przyjdzie.

Frodo

Przyjdzie. Ciągłe za nami idzie, więc pewnie tamta skała go nie zatrzyma.

Sam

Więc czekamy na niego, panie Frodo ziom?

Frodo

Czy na niego czekamy? Tak, drogi Samie, czekamy. Cóż innego mamy zrobić.

Chwila ciszy.

Sam

Panie Frodo ziom, a wie pan już, co pan powie Sauronowi, zanim mu dokopie?

Frodo

Co?!

Sam

Bo idziemy do jego bazy, więc pewnie będziemy z nim walczyć.

Frodo

Nie. Mamy dostać się tam niezauważeni.

Sam

(Z wyrzutem) Panie Frodo ziom! Przecież to teatr akcji. Bez walki się nie obejdzie. Musi pan mieć jakąś mocną gadkę na powitanie. Mam pomysł. Panie Frodo ziom, niech pan udaje, że jest pan Sauronem i knuje pan złowieszczy plan.

Sam wychodzi.

Frodo

(Do siebie) Jestem zły i knuję plan. Złowieszczy plan. Uuu... ale teraz złowieszczo zaknułem. Hahaha....

Wpada Sam.

Sam

Nie tak szybko, panie Sauron, wcale nie ziom! *(Chwila milczenia)* Chociaż nie, to chyba nie brzmi najlepiej. Może „astalawista bejbe”. Pomyśli się nad tym później, teraz mamy ważniejsze rzeczy do roboty.

Frodo

A cóż takiego?

Sam

Trening, panie Frodo ziom. Musi pan być gotowy do pojedynku z Sauronem.

Frodo

Jak to, trening? Tak zaraz po kolacji?

Sam

To zaczniemy jutro o świcie. No to branocka!

Kładzie się i zasypia. Frodo chwilę siedzi, potem też kładzie się i zasypia.

Gollum

(Zza sceny) Wredne hobbity. Ukradły nam Preszysssa. Glum, glum! Jeszcze nas popamiętają. Ukręcimy im te główki. Glum, glum!

Efekt Specjalny z księżycem kończy nim okrążenie, przekręca na słoneczną stronę i ustawia na starcie (po swojej prawej). Robi się jaśniej.

Scena 4

Sam budzi się, podnosi się i staje nad Frodem. Potem wyciąga gwizdek i gwizdże ile sił w płucach. Frodo się zrywa.

Frodo

Aaaa!!! Nie chcę do szkoły!

Sam

Nie spać, trenować! Walka z Sauronem czeka. No już, panie Frodo ziom, dziesięć okrążeń truchtem.

Frodo

Okrążeń wokół czego?

Sam

Takich po prostu okrążeń. Już, już, biegniemy.

Muzyka „Eye of the Tiger” Survivor. Frodo biega po scenie, za nim biegnie Sam, co jakiś czas przykładając gwizdek do ust, jakby gwizdał (ale tego nie robi). Po chwili biegania, Frodo skacze na skakance, robi pajacyki, ćwiczy proste i sierpowe aż w końcu robi pompki. Po trzeciej pada, muzyka się wyłącza. A w czasie treningu Efekt Specjalny przesuwa słońce aż do południa.

Frodo

Już nie mogę, zmęczyłem się.

Sam

Na dziś koniec, panie Frodo ziom. Pora na obiad... zaraz... aby zjeść obiad, wcześniej trzeba zjeść śniadanie. Panie Frodo ziom! To straszne. Nie zjedliśmy śniadania przez ten trening. Co ja zrobiłem?! Bez śniadania. A co jak będą się z nas śmiać. „O, to Frodo Baggins i Samwise Gamgee, ci co zapomnieli zjeść śniadania”. Ja nie chcę, panie Frodo ziom!

Frodo

Sam! Uspokój się. Nikt się nie dowie. Zjemy teraz późny śniadanie-obiad i po sprawie.

Sam

Uratowani!

Frodo

Choć nie sędzę, by lembasów starczyło na długo. To zabrzmie okrutnie i niehobbitarnie, ale chyba trzeba będzie...*(waha się)* przejść na dietę.

Sam

Nieeee!!! *(Zrozpaczony zwija się w kłębek)* Niech mnie ktoś przytuli. *(Frodo podaje mu lembas)* To też może być *(siada i je)*.

Frodo

(Też jedząc) Wiesz, nie takie złe te lembasy, ale coś by się do nich przydało, chociażby jakieś masło. Ale przynajmniej są sycące. Dobra, idziemy.

Wstają i wychodzą, a słońce przesuwają się kawałek.

Scena 5

Na scenie Frodo, Sam i Szmugler. Siedzą.

Szmugler

Powiadają, że idziecie do Mordora? I kćeta się tam niepostrzeżenie dostać?

Frodo

Zgadza się, dobry panie.

Szmugler

Widzicie, mam taką swoją półlegalną działalność na granicy Mordora. Szmugluję siano, tam i z powrotem, od Góry Przeznaczenia *(kafoniczny akord)* do Osgiliath.

Frodo

Siano? Przewożenie siana jest nielegalne?

Szmugler

Na razie nie. Ale Eru jeden wie, co tym z Mordora strzeli do łba. Może kiedyś zabronią, a wtedy warto było mieć doświadczenie zawodowe.

Frodo

A co to wszystko ma wspólnego z nami?

Szmugler

Mógłbym i was przeszmuć. Celnicy nigdy nie sprawdzają siana. Myślą, że ma odwrócić ich uwagę od faktu, że wozy też szmugluję. Więc spisują numery wozu, rozmiar kół i takie tam, a na siano nawet nie spojrzą.

Frodo

Brzmi nieźle.

Szmugler

Zrobimy tak. Ja mam teraz wakacje, więc was nie przeszmuć. Ale pójdziecie pod Czarną Bramę, a tam każę czekać mojemu kuzynowi, co to z nim prowadzę tego biznesa. Powiecie mu hasło: „Doberek, my do Mordora” i jakoś to pójdzie.

Sam

Panie Frodo ziom, to jakieś ździebko podejrzane, jakby się mnie ktoś pytał.

Frodo

Racja, a gdzie haczyk?

Szmugler

Haczyk?

Frodo

Co w zamian za pomoc?

Szmugler

Nic. Na razie buduję sobie odpowiednią pozycję społeczną, a gdy wszyscy odejdą już od konkurencyjnych firm mordorskich, zostanę monopolistą i będę narzucał zbójceckie ceny. Ale na razie gratis. Taki prezent dla pierwszych klientów.

Sam

Jak za friko, to wporzo.

Szmugler

Chociaż...

Sam

Aha! Tak jak myślałem, panie Frodo ziom. Haczyk!

Szmugler

Chociaż możeta w zamian polecić moją firmę swoim znajomym.

Frodo

Nie sądzę, by wybierali się do Mordoru.

Szmugler

Oni może nie, ale kto wie czy nie mają jakiegoś siana do przeszmurowania. Dobra, panowie, na mnie już czas. Pamiętajta, kuzyn będzie pod Czarną Bramą. Hasło: „Doberek, my do Mordora”. To uszanowanko.

Frodo

Do widzenia.

Sam

Nara.

Szmugler wychodzi.

Frodo

To się nam udało. Prosto do celu, mijając bagna, snajperów i pustkowia.

Sam

Panie Frodo ziom, a pan chociaż wie, gdzie jest ta cała Czarna Brama?

Chwila konsternującej ciszy.

Frodo

Chodź, Sam, musimy znaleźć tę bramę.

Wstają, wychodzą, słońce zachodzi, przechodzi w tryb księżyca i ustawia maksymalnie do góry. Światło nieco przygasa.

Scena 6

Na scenie siedzą Frodo i Sam.

Sam

Nie przyszedł, panie Frodo ziom.

Frodo

Przyjdzie, wiem to. Zbyt pożąda Pierścienia.

Sam

Na pewno chcemy, by przyszedł?

Frodo

Chcemy. Musimy chcieć. Tylko on może nam pokazać drogę do Mordoru, do Czarnej Bramy.

Sam

Przecież on i tak stamtąd pójdzie za nami. Jak raz przyjdzie, to sobie nie pójdzie.

Mija chwila.

Frodo

(Zrozpaczony) Sam, ja nie dam rady!

Sam

Co się stało, panie Frodo ziom.

Frodo

Nie pokonam Saurona. Pamiętasz inscenizację w Rivendell? On jest zbyt straszny. Jesteś pewien, że musimy go spotkać i z nim walczyć?

Sam

Jestem pewien, panie Frodo ziom. Teatr akcji. Publiczność się tego domaga. *(Do publiczności)* Domagacie się? *(I tu autor ma nadzieję, że będą się domagać)* Ale nie martw się panie Frodo ziom, przecież ja panu pomogę.

Frodo

Pomożesz?

Sam

Jasna sprawa. jestem pana pomocnikiem, prawą ręką. Przejdziemy do legend jako MegaFrodo i SuperSam... nie, to zła nazwa... jako FrodoMan i SamwiseBoy. A jak się dogadamy z tym szmuglerem siana, może nam pożyczy brykę i będziemy mieli spokój FrodoMobil.

Frodo

To ty też musisz trenować.

Sam

Co?! Ale... ale... panie Frodo ziom...

Frodo

Pogadamy jutro. Dobranoc.

Obaj hobbiti zasypiają.

Gollum

(Zza sceny) Nie możemy ich skrzywdzić. Pójdziemy i poprosimy o najdroższego, o Preszysssa. Miłe hobbity na pewno go oddadzą, jak będziemy dla nich dobrzy. Będziemy dobrzy i uprzejmi. Może damy im coś w zamian za Preszysssa? Myślicie, że hobbity lubią rybki? Ale gdzie tu złapiemy rybkę?

Efekt Specjalny kończy wędrówkę księżycą i przestawia go na słońce, na sam świt. Robi się jaśniej.

Scena 7

Hobbity śpią. Nagle budzi się Frodo, wstaje i skrada się w stronę Sama. Potem gwizdże gwizdkiem. Sam zrywa się.

Sam

Nie śpię! O, pan Frodo ziom.

Frodo

Czas na twój trening, Sam.

I powtórka z poprzedniego dnia. „Eye of the Tiger”, ale tym razem Sam biega, skacze, robi pajacyki, trenuje ciosy i pada przy pompkach. Słońce jest już w zenicie. Muzyka cichnie.

Sam

(Dalej leżąc po pompkach) Już nie mogę, panie Frodo ziom. Jestem zbyt zmęczony, by się ruszyć.

Frodo

No dobrze, starczy na dziś. Pora na śniadanie.

Sam

No nie, znów to samo! Wysiłek przed śniadaniem! Teraz to już na pewno nas wyśmieją w Shire.

Frodo

Nikt się nie dowie.

Sam

Tak, ale tam w środku ja już zawsze będę hobbitem, który dwa razy nie zjadł śniadania.

Frodo

Jemy czy nie?

Sam

Pewnie, że jemy, panie Frodo ziom (*zrywa się*).

Obaj biorą po lembasie i zaczynają jeść.

Sam

Wie pan co, panie Frodo ziom, nie takie znowu te lembasy dobre, jak je się ciągle je. Chętnie bym wszamał coś innego.

Frodo

Masz rację. Nie wiem jak te elfy żyją na tym tyle lat.

Sam

Ale co to za życie z takim jedzeniem... To co, panie Frodo ziom, lembasów też pan nie będzie od elfów kupował.

Frodo

Chyba tak zrobię. Ale teraz nie mamy nic innego. Chodź, idziemy.

Wstają, wychodzą. Efekt Specjalny kończy dzień i przechodzi w tryb nocny. Światło przygasa.

Scena 8

Frodo i Sam siedzą na scenie.

Sam

Może jutro przyjdzie?

Frodo

Może...

Sam

Co pan taki markotny, panie Frodo ziom. Coraz gorzej pan wygląda. Wiem, to przez te późne śniadanie-obiady.

Frodo

Nie. Tak się zastanawiam. Na co my czekamy?

Sam

Na tę poczwagę.

Frodo

I czego od niego oczekujemy?

Sam

Że zaprowadzi nas do Mordoru?

Frodo

A czego możemy po nim oczekiwać?

Sam

Że nas zadusi na śmierć?

Chwila ciszy.

Frodo

Chyba go wczoraj słyszałem. I przedwczoraj. Nie wiem, co o nim myśleć. Nie wiem, czy nam pomoże.

Sam

Spoko, panie Frodo ziom, najważniejsze to znaleźć Czarną Bramę, a potem skopać Saurona. No masz, przez ten mój trening, pan zaniedbał swój, panie Frodo ziom.

Frodo

Ech, dobranoc.

Idą spać.

Gollum

(Zza sceny, śpiewa na melodię „Jožina z bažin” Ivana Mladka)

Řádí tam to strašidlo,

Vystupuje z bažin,

Žere hlavně hobbity,

Jmenuje se Gollum.

Jožin z bažin...

(cichnie).

Scena 9

Hobbici dalej śpią. I zanim Efekt Specjalny przelączy z nocy na dzień, obaj wstają, nie zauważając się, cicho podchodzą do miejsca gdzie powinien spać ten drugi i gwizdzą gwizdkiem ile sił z płucach. Efekt Specjalny przechodzi w tryb słońca. Hobbici spostrzegają się nawzajem.

Frodo i Sam

Trening.

Mija chwila.

Sam

Ale najpierw śniadanie.

Frodo

Z ust mi to wyjąłeś.

Sam

Nie, nie, nie, panie Frodo ziom, śniadanie to pan dopiero do ust włoży.

Siadają, wyciągają paczkę lembasów, biorą po jednym, chwile na nie patrzą z niesmakiem, odgryzają kawałek i zaczynają powoli przeżuwać. Gdy skończą, wpatrują się w resztę, a potem odkładają je do paczki.

Sam

Chyba nie jestem aż tak głodny.

Frodo

To co, trening?

Znów „Eye of the Tiger”. Obaj biegają, skaczą na skakance, robią pajacyki, ćwiczą ciosy, a potem padają przy pompkach. Odwracają się na plecy i tak leżą. W tym czasie Efekt Specjalny doszedł ze słońcem do południa.

Frodo

Chyba nie chce mi się już dziś nigdzie ruszać.

Sam

Chyba musimy, panie Frodo ziom.

Chwila milczenia.

Frodo

Tak sobie myślę... jestem szefem, tak?

Sam

Jasne, panie Frodo ziom.

Frodo

I ja dowodzę?

Sam

Tak.

Frodo

I planuję?

Sam

Tak.

Frodo

(Podnosi się) Więc mam plan.

Sam

(Też się podnosi) Dawaj, panie Frodo ziom.

Frodo

Poczekajmy na Golluma.

Sam

Ciągle czekamy.

Frodo

Ale tylko w nocy, w dzień dalej idziemy. Jak poczekamy, on, nie spodziewając się niczego, dogoni nas.

Sam

Panie Frodo ziom, pan po prostu nie chce się nigdzie ruszać.

Frodo

Tak.

Sam

Jak dla mnie, plan wporzo. Czekamy.

Efekt Specjalny przesuwa słońce na koniec dnia i przestawia na noc. Wchodzi Gollum.

Gollum

Wredne hobbity ukradły nam... *(zauważa hobbitów)* O, mili hobbici.

Sam

Joł.

Gollum

(Do siebie) Gruby głupi hobbit do nas gada, co robić, co robić?

Sam

Ej, kogo nazywasz grubym, paskudo. Panie Frodo ziom, nie lubię go.

Frodo

Spokojnie, Sam. Ja z nim pogadam. *(Do Golluma)* Cześć. Wiem, że pewnie chcesz nas zabić i ukraść nam Pierścień. Ale mamy do ciebie sprawę.

Gollum

A czego to hobbity chcą od nas?

Frodo

Zaprowadzisz nas do Czarnej Bramy.

Gollum

Dobrze.

Frodo

Co? Żadnych żądań ani sprzeciwów?

Gollum

Żadnych. Trafiliście akurat na tego dobrego... o, już nie... glum, glum. Głupi hobbitci nie mogą nam rozkazywać!

Frodo

To pomożesz?

Gollum

Przemyślimy to, dajcie nam chwilę.

Odchodzi na bok.

Sam

Nie podoba mi się to, panie Frodo ziom. On coś knuje.

Gollum wraca.

Gollum

Zrobiliśmy głosowanie. 53% za tym, by wam pomóc, 38% przeciw, 26% wstrzymało się.

Sam

Coś tu się nie zgadza z tymi procentami.

Gollum

Cicho! Niektórzy z nas nie lubią matmy, głupi gruby hobbitcie. A poza tym, 45% chce was gdzieś po drodze zdradzić i zatłuc, a 51% uważa, że nie powinniśmy wam tego mówić.

Frodo

Czyli...

Gollum

Idziemy z wami do tej Czarnej Bramy.

AKT II

Scena 1

Na scenie pusto. Zniknął nawet Efekt Specjalny. Wchodzi Frodo, wnosi taboret, stawia go na środku sceny i siada na nim.

Frodo

I tak Gollum, lub Sméagol, jak go kiedyś zwano, dołączył do naszej wycieczki. Chociaż Samwise nie był z tego powodu szczególnie zadowolony. Gollum też za Samem nie przepada. Ciągłe się o coś spierają. Ale innego wyjścia nie było. Gollum i tak by za nami szedł, a tak przynajmniej mamy go na oku. I idziemy w stronę Czarnej Bramy. Sam będzie musiał to jakoś wytrzymać, ale o niego bym się nie martwił. W końcu taki Gollum nie może być gorszy od Lobelii, a z nią przecież nieraz w Shire...

Wchodzi Sam.

Sam

Panie Frodo ziom, a Gollum nie pozwala mi w spokoju gotować! Co pan robi, panie Frodo?

Frodo

Prowadzę dialog wewnętrzny.

Sam

Niech pan lepiej pogada z tym Śmierdzielem, bo mnie on nie słucha.

Frodo

Dobrze, spróbuję coś z tym zrobić (*wychodzi*).

Sam

Monolog wewnętrzny... kto to widział? (*Patrzy w lewo, patrzy w prawo, a potem siada na taborecie*) Jak ja tego Śmierdziela nie lubię. Tak go nazwałem, kiedy jest tym złym. Gdy jest Ślimakiem, tym całym Sméagolem, to mógłby by z niego być nawet równy koleś, jakby co chwilę znów nie stawał się Śmierdzielem. Czasami są też inni. Jak śpiewa, mówię na niego Śpiewak. Próbowałem go kiedyś nauczyć jakiegoś ziomalskiego kawałka, ale przeskoczył na Śmierdziela i mnie ugryzł. Jest też Szefu, ten co próbuje rządzić. Ale pomysły zazwyczaj zapodaje mu Spryciarz, ten niby mądry. Jest jeszcze...

Wchodzi Frodo, za nim Gollum.

Frodo

Sam. Gollum chciał cię przeprosić.

Gollum

Wcale nie chcemy!

Frodo

Gollum!

Gollum

Dobra, chcemy.

Gollum pochodzi do Sama, ten schodzi z taboretu.

Gollum

Przepraszam... gruby głupi hobbicie.

Sam

Nie cierpię cię (*wychodzi obrażony*).

Frodo

Sam! (*Wybiega za nim*).

Gollum siada obok taboretu.

Gollum

Prowadzimy ich przez bagna, bo to jedyna droga. A marudni hobbici ciągle narzekają, że mokro, że brudno, że jedzenia nie ma. Chcieli do Mordoru, to mają do Mordoru. *(Wstaje i siada zaraz obok)* Ale musimy uważać, by nam w tym bagnie nie utonęli. Zwłaszcza pan Frodo, on jedyny się troszczy o nas. *(Wraca na poprzednie miejsce)* On udaje, głupku. *(Znów się przesiada)* Wcale nie, on nas lubi. *(Przesiadka)* Nikt nas nie lubi! *(Siada na nowe miejsce)* Kochani, rozumiem wasze problemy emocjonalne, wpływające głęboko z waszej podświadomości i przykrych wspomnień, ale czy musicie przy tym tak skakać? To nie jest metoda na rozładowanie napięć. *(Zmiana osobowości)* Słyszycie, gamonie! Nie skakać! *(Zmiana osobowości)* Wracając do tematu lubienia czy nielubienia, czy zdajecie sobie sprawę, że z niezerowym prawdopodobieństwem jest wśród nas ktoś będący na tyle egoistą, by uznać to jako pozytywne uczucie przyjaźni skierowane ku ogółowi *(Zmiana osobowości)* Cicho bądźcie! *(Zmiana osobowości)* Nie krzyczcie tak, chcemy spać. *(Zmiana osobowości)* Cicho! Głum, głum. *(Zmiana osobowości)* Ależ panowie, panowie *(Gollum łapie się za głowę, przez chwilę głęboko oddycha)* Wiecie, to my już sobie pójdziemy, te wssstrętne dialogi wewnętrzne nam nie służą. Wy sobie gadajcie dalej.

Gollum wychodzi, po chwili wchodzi Sam.

Sam

Gollum, gdzieś polazł? Gollum, pan Frodo ziom cię szuka. *(Siada na taborecie)* On to wymyślił trasę. Przez bagna. Spoko kolesie nie włączą się po bagnach. No dobrze, nie błądzimy już pośród tamtych skał, zawsze to jakiś krok do przodu, ale czy on nie mógł znaleźć innej drogi? Przecież już to był. I czemu unikamy podróży w dzień, tylko czekamy na wieczór? Kto by miał nas wypatrzeć na tych...

Wpada Frodo.

Frodo

Sam, padnij!

Sam zeskakuje i chowa się za taboret, obok niego kuca Frodo.

Sam

Co jest, panie Frodo ziom?

Frodo

Ciii...

Muzyka „Cwał Walkirii” (Der Ritt der Walküre). Na scenę wbiega Nazgûl z rozłożonymi niczym skrzydła rękami, robi kilka rundek po scenie. Frodo próbuje założyć Pierścień, ale Sam dziela go po łapach. Nazgûl wybiega.

Sam

Co to było?!

Frodo

Wróciły Upiory Pierścienia. I do tego latają. Sam! Oni mnie szukają. Znów mnie dopadną i będą dźgać mnie sztyletami. Co robić?!

Sam

Panie Frodo ziom, niech pan nie pęka! Jak pan wymięknie i zacznie histeryzować, to i ja zacznę, a jak obaj zaczniemy, to nikt nas nie uspokoi i zginiemy tu histeryzując. Ja nie chcę tak umierać. To głupsze niż umierać z głodu i bycie zjedzonym przez mrówki. Na tych bagnach pewnie nawet nie ma normalnych mrówek. Ja nie chcę głupio umierać. Ja w ogóle nie chcę umierać.

Frodo

Sam!

Sam zaczyna głęboko oddychać.

Sam

Już mi lepiej, panie Frodo ziom. Już się uspokoiłem. Dobra, idę coś zjeść, przynieść panu też?

Frodo

Jasne... tylko nie lembasy.

Sam

Będzie ciężko, panie Frodo ziom.

Frodo stawia taboret, siada na nim.

Frodo

Jest ciężko, nie wiem czy dam radę... czy damy radę. Czarna Brama coraz bliżej, ale i droga coraz trudniejsza. Nie chodzi tu o same brudne i mokre bagna, tu jest coś jeszcze. Gollum mówił o jakiś trupich latarniach. Najpierw powiedział, że to spalające się mieszaniny propanu, butanu, metanu i innych tanów, potem zmienił zdanie i stwierdził, że to dusze zmarłych wojowników, którzy zginęli tu w bitwie, tysiące lat temu. I że nie wolno nam patrzeć w ogień, bo...

Szybkie ściemnienie. I tylko na kawałek sceny przed Frodem świeci mocne światło reflektora. Frodo, jakby w transie, wstaje, podchodzi do światła i zaczyna się nad nim coraz bardziej nachylać. Gdy już ma się przewrócić, wchodzi Sam.

Sam

Przykro mi, panie Frodo ziom, ale były tylko...

Zauważa co robi Frodo, łapie go za kołnierz i przywraca do pionu. Światło wraca do normy.

Sam

Panie Frodo ziom, a mówił Gollum, by się nie patrzeć. Akurat tu miał rację. Ma pan szczęście, że akurat przyszedłem tu z ciastkami.

Frodo

Masz ciastka?

Sam

Pewnie (*Podaje Frodowi kółko wycięte z lembasów*).

Frodo

To lembasy, prawda?

Sam

(Zasmucony) Tak, panie Frodo ziom, nie ma nic innego.

Wchodzi Gollum.

Frodo

O, Gollum. Chcesz ciastko.

Gollum

Nie, dziękuję bardzo... glum, glum... nie przyszliśmy tu jeść elfowych trocin.

Sam

To po co tu przyszliście?

Gollum pokazuje w stronę publiczności.

Frodo

Czarna Brama...

Sam

O ja nie mogę. Tak się zamysłiliśmy, że nawet nie zauważyliśmy, jak tu doszliśmy.

Scena 2

Na scenie stoi wóz z sianem (nie musi być pełnowymiarowy), a obok Kuzyn Szmuglera (wygląda dokładnie tak samo, może poza przyczepionymi wąsami). Rozgląda się, wyraźnie na kogoś czekając. Po chwili wchodzi Nazgûl (z przyczepionym identyfikatorem) i podchodzi do Kuzyna Szmuglera, który akurat patrzy w drugą stronę. Nazgûl stuka go w ramię.

Kuzyn Szmuglera

To nie ja! Jak Eru kocham, dokumenty mam w porządeczku.

Nazgûl wyciąga z rękawa list gończy i pokazuje go Kuzynowi Szmuglera.

Kuzyn Szmuglera

Co to? *(Czyta)* Czy widziałeś ten Pierścień? Bez ozdób, rozmiar zmienny, płomienne inskrypcje. Reaguje na imię Preszysss. Znaki szczególne: Jedyny. Nie, niestety nie widziałem.

Nazgûl macha ręką i odchodzi. Kuzyn Szmuglera oddycha z ulgą. Nagle Nazgûl uderza się w głowę, jakby czegoś zapomniał i zawraca, podchodzi do Kuzyna Szmuglera, który znów patrzy w drugą stronę, i stuka go w ramię.

Kuzyn Szmuglera

(Przestraszony) Nie stoję na zakaziku, panie władzo!

Nazgûl wyciąga z rękawa dokumenty i podaje Kuzynowi Szmuglera.

Kuzyn Szmuglera

Znowu zmiany w przepisach o ruchu granicznym? (*Bierze dokumenty, zaczyna je kartkować, a jako że czytanie to męcząca czynność, ściąga przy tym kapelusz i rzuca go na wóz*). To w porządeczku... w porządeczku... to też... hmm... to mam... o, to coś nowego. Gdzie mogę dostać to zezwolenie?

Nazgûl pokazuje za scenę.

Kuzyn Szmuglera

Możesz popilnować chwilę woziku?

Kuzyn Szmuglera oddaje Nazgûlowi dokumenty i wychodzi. Nazgûl nakleja na wozie list gończy. Znudzony zaczyna się rozglądać, zauważa kapelusz, ogląda go chwilę, a potem go przymierza. Wchodzą hobbici i Gollum.

Frodo

O, to chyba on. Jest wóz, nawet kapelusz ma taki sam.

Sam

No nie wiem, panie Frodo ziom. Niby wygląda znajomo, ale coś tu nie pasi.

Frodo

Chodźmy. Gollum, poczekaj tu chwilę.

Gollum

(Salutując) Tak jest!

Frodo i Sam podchodzą do Nazgûla.

Frodo

Doberek. My ten... my do Mordoru.

Sam

Mordora. My do Mordora.

Nazgûl pokazuje im ten sam kierunek co kuzynowi Szmuglera i podaje Frodowi dokumenty.

Frodo

Co to? (*Samwise zerka mu przez ramię*) By uzyskać podanie o wizę, trzeba złożyć pięć zdjęć legitymacyjnych wykonanych na zielonym tle w odstępie trzech tygodni od siebie, chyba że ubiegający się o wizę ma zielone oczy, wtedy patrz sekcja 4, aneks 13, paragraf 863, punkt 2...

Sam

...ważną kartę szczepień, ubezpieczenie na życie, opinia nauczyciela geografii, certyfikat ukończenia kursu tańca na poziomie między A1 a C3... panie Frodo ziom, nam chyba nie o to chodzi.

Frodo

(Do Nazgûla) Przepraszam, ale chyba zaszła tu jakaś pomyłka. My nie chcemy tracić czasu na biurokrację, tylko...

Sam

Doberek, my do Mordora *(mruga okiem)* Do tego Mordora.

Nazgûl pokazuje kierunek i stuka palcem w dokumenty.

Sam

Nie, nie, nie. Nie rozumiesz, ziom. Nie chcemy do Urzędu Celnego, tylko „do Mordora”, kumasz? Doberek, my do Mordora.

Nazgûl ponownie stuka w dokumenty.

Sam

Sorki, ziom, mówiąc „Doberek, my do Mordora” mam na myśli tę... jak jej tam było...

Frodo

Metafore.

Sam

...tak, metafore. Więc panie *(czyta z plakietki)* „Nazgûl numer sześć, jeżeli nie jestem straszny zwróć mi uwagę”, to ja jeszcze raz powiem o tym Mordorze, mrugając znacząco okiem. Doberek, my do Mordora *(mruga okiem)*.

Frodo

Czekaj, czekaj, Sam. Co powiedziałeś?

Sam

Mordora?

Frodo

Wcześniej.

Sam

My?

Frodo

Nie, *(wychodzi za scenę, wraca z tekstem przedstawienia)* O, tu.

Sam

Nazgûl numer sześć... Nazgûl! Chodu!

Wybiegają, Gollum za nimi. Po chwili wraca Kuzyn Szmuglera.

Kuzyn Szmuglera

Mam. Na początku stanąłem do złego okienka, ale odesłali mnie do właściwego. Na szczęście, kolejeczka była niewielka. Swoją drogą, coś zmalął wam ruch turystyczny. No, to dzięki za pilnowanie woziku.

Nazgûl odchodzi, ale po chwili wraca i oddaje kapelusz.

Kuzyn Szmuglera

O, dzięki. Słuchaj, a nie było tu nikogo do mnie? Bo mieli tu przyjść co to ich miałem przeszmułować... znaczy, im sianko przeszmułować, oczywiście.

Nazgûl rozkłada ręce i wychodzi.

Kuzyn Szmuglera

Nikt z siankiem się nie zgłaszał? Trudno, to ja jeszcze poczekam.

Scena 3

Sam i Frodo siedzą na scenie i spoglądają na chodzącego tam i z powrotem Golluma.

Gollum

Widzę tu trzy potencjalne przyczyny wiadomego wydarzenia. Niezgodność czasów, niezgodność intencji lub niezgodność miejsc. Inaczej mówiąc, albo przybyliśmy w złym czasie i naszego „agenta” nie było na miejscu, albo nigdy nie miało go tam być, bo cała akcja była pułapką. Lub też czekaliśmy pod złą Czarną Bramą.

Sam

No, świetny z ciebie przewodnik, Śmierdzielu.

Gollum

(Żałośnie) Nie nasza wina, nie mówiliście o którą Czarną Bramę chodziło, nie znamy innych Czarnych Bram. Chcieliśmy dobrze.

Frodo

Trudno, stało się. Nie ma łatwej drogi. Widzieliście bramę, nie przejdziemy. Nie bez lat zmarnowanych na biurokrację. A musimy dostać się do Mordoru jak najszybciej.

Gollum

My znamy drogę do Mordoru. Nie przez bramę.

Frodo

Mów dalej.

Gollum

Mili hobbici mówili: prowadź do bramy. To prowadziliśmy do bramy. Ale znamy też inną drogę, przez góry, po schodach.

Sam

Po schodach? Ziom, schody nie są wporzo. Zresztą, my już znamy te twoje drogi.

Gollum

Nie, ta jest inna. Bez bagien, bez orków i Nazgûli, a przynajmniej aż do schodów. Idziemy przez Ithilien, a tam zielono, ładnie, może i jakąś rybkę złapiemy

Sam

Rybkę? No, teraz to ty mądrze gadasz. Co dalej?

Gollum

Glum, glum... a guzik ci powiemy, gruby głupi hobbitcie. To jedyna droga i nie macie wyboru.

Frodo

On ma rację, nie mamy wyboru. Prowadź.

Sam

Panie Frodo ziom, teraz jest w trybie Śmierdziela. Skoro dalej chce nas prowadzić, to znaczy, że nas na tej drodze zakatrupi. Na śmierć.

Frodo

Sam, musimy. To jedyna droga.

Sam

No nie, nie cierpię tych poważnych scen, w których autor pokazuje rozterki pana Froda ziom... *(do Golluma)* Mówisz, że rybki?

Gollum

Śśświeże, sssoczyste rybki.

Sam

Mogą być i rybki. Idziemy.

Scena 4

Hobbici i Gollum chowają się za krzakiem.

Frodo

Słuchaj Sam, zaczynam tu zauważać niepokojącą prawidłowość. Chciałeś zobaczyć elfy? Zobaczyliśmy. Chciałeś zobaczyć góry, te z opowieści Bilba? Zobaczyliśmy. Chciałeś zobaczyć, jak Gollum złazi z tamtej skały? Nie zobaczyliśmy, ale zlął. Chciałeś zobaczyć olifanta? I właśnie jeden tu idzie.

Sam

Nic na to nie poradzę, panie Frodo ziom.

Gollum

Cicho!

Frodo

Znaczy, nie żebym nie uważał tego za niezwykle widok, ale mam nadzieję, że na liście rzeczy, które chcesz zobaczyć, nie ma nic z ogromną paszczą pełną kłów, z wielkimi ostrymi pazurami, nienasyconym apetytem na hobbitów i laserem w oczach.

Gollum

Cicho, durni hobbici!

Wchodzi olifant, a właściwie jego cztery nogi, każda trzymana przez Efekt Specjalny. Powoli idą przez scenę, krok za krokiem. Towarzyszy temu dźwięk maszyny kroczącej typu AT-AT. Gdy olifant wyjdzie, dźwięki nieco cichną.

Sam

Panie Frodo ziom, mogę go zatrzymać? Będę się nim opiekować.

Frodo

Myślę, że on ma już właścicieli i nie wyglądają przyjaźnie... Patrz!

Do odgłosów kroczenia dochodzi parę wystrzałów z laserów czy innego działa jonowego. A potem odgłos wybuchu i przewracającego się AT-ATa.

Sam

Panie Frodo ziom, zabili mi Tuptusia...

Frodo

Ale kto to? Nie wyglądają na siły Mordoru.

Gollum

Głupi hobbici! Nie myśleć, zwiewać!

Sam

Dobrze gada.

Wybiegają.

Scena 5

Na scenie ognisko, na nim garnek. W tle jeden czy dwa krzaczki. Przy ognisku siedzi Frodo. Wbiega Gollum z królikiem, a za nim Sam.

Sam

Dawaj go!

Gollum

Nasz królik, my go złapaliśmy!

Sam

I daliście go nam. A my chcemy go ugotować.

Gollum

Nie gotować. Gotowanie zabija witaminy i sole mineralne. Zjeść na sssurowo!

Sam

Ziom, pogięło cię?

Gollum

Zawsze jemy na surowo!

Sam

Jak na ciebie patrzę, to się nie dziwię. Dawaj go!

Gollum

Nie, będziemy go bronić jak Preszysssa.

Sam

To może zagramy o niego w zagadki?

Gollum

Zaiste, o takiż łup godzi się w zagadkowe szranki stanąć. Przyjmujemy twe wyzwanie. Zadawaj zagadkę.

Wbiegają dwa Efekty Specjalne z tabliczkami na punkty, jeden staje za Gollumem, drugi za Samem.

Sam

Coś nie mam pomysłów... ten, Jaś-ziom ma trzy jabłka, a Małgosia-ziomowa ma pięć jabłek. Ile jabłek mają razem?

Gollum

(Liczy na palcach) Osiem.

Sam

Ech, dobrze *(Efekt Specjalny dolicza Gollumowi punkt)*.

Gollum

Jaka to ryba? Często mylona z karpem, zwłaszcza jej młodsze roczniki. Nie posiada jednak wąsów, ma zaokrąglony skraj płetwy grzbietowej i szorstkie kości wieczka skrzelowego. Występuje...

Sam

(Przerywa Gollumowi) Wiem, już wiem, to ten... spoko karaś.

Gollum

Zgadłeś, głupi hobbicie. *(Punkt dla Sama)*.

Sam

Kto i kiedy jako pierwszy wyhodował fajkowe ziele?

Gollum

(Chwilę się zastanawia, a potem wali się w łeb) Głupi hobbit! *(znów w łeb)* Miły hobbit *(w łeb, śpiewa na melodię „Tak...tak... to ja” Republiki)* Tak, tak, ten Gollum to niestety ja, tak, tak, ten saaaam *(znów w łeb)* Gollum miażdżyć *(i jeszcze raz zdiela się w łeb, chwilę się po tym otrząsa)* Współczynnik sedymentacji rybosomu komórki prokariotycznej: 70S. Aha, czyli to o nas chodziło. A odpowiedź na zagadkę brzmi: Tobold Hornblower w 2670 roku Trzeciej Ery. Na rachubę Shire’u będzie to 1070 rok.

Sam

Oszukujesz. Grałem ze Śmierdzielem, nie ze Spryciarzem

Gollum

Grałeś z ogółem Golluma, drogi Samie. Punkt dla mnie (*Punkt dla Golluma*)...glum, glum... nasza kolej. Jaka to ryba...

Frodo

(*Przerywa mu*) Nie, nie, nie i jeszcze raz nie. Źle to robicie. Nie tak gra się w zagadki. Wy sobie zadajecie pytania. A to mają być takie, wiecie, na przykład rymowane, zabawne,... a nie pytania z historii i wędkarstwa. Wiem jak się w to gra, Bilbo mnie nauczył.

Gollum

Bilbo kanciarz był i basta!

Frodo

Zgodziłeś się na tamto pytanie. Już od edycji 2.5 jedną z podstawowych zasad jest możliwość zaakceptowania niezgodnego z regulaminem pytania przez pytanego, choć może postawić dodatkowe warunki. Postawiłeś, trzy próby.

Gollum

Nie wiedzieliśmy, że mamy wybór! Mieliśmy podręcznik do edycji 1.0! Wydany pięćset lat temu. Zasady zmieniono przez hobbickich kanciarzy. A zresztą, zgodnie z zasadami 4.0, wszystkie chwytły dozwolone.

Frodo

4.0?! Słuchaj Gollum, tydzień po wyjściu na rynek podręcznika do zagadek 4.0, pojawiła się poprawka 4.1, jasno mówiąca, że 4.0 to absolutna głupota i do czasu wydania 4.5, wszystkie turnieje mogą być rozgrywane tylko na zasadach 3.5. Gdzieś ty był, gdy wydano to oświadczenie? W jakiejś jaskini odciętej od świata?

Gollum

No... tak, cały czas siedziałem w jaskini. To 4.0 chyba orkowie mi do niej wrzucili.

Frodo

Aha... to przepraszam.

Sam

Panie Frodo ziom, to jakie zagadki można zadawać, żeby były spoko

Frodo

Hmmm... na przykład: „pustka w ziemi zatknięta korkiem mięsnym”, albo „żrebak wpadł w ocean - cierpi nie żrebak, lecz ocean”.

Gollum i Sam patrzą na niego zdziwieni, a potem spoglądają na siebie.

Sam

4.0?

Gollum

4.0. Nasza kolej. Co to są ziemniaki?

Sam

Ech, ziemniaki. Uwielbiał je Dziadunio. Takie pożywne, smaczne. I na ile sposobów można je było przygotować...

Gollum

To ostateczna odpowiedź?

Sam

Nie. Ziemniaki to te, takie... to kartofle?

Gollum

Co to są kartofle?

Sam

Miało być jedno pytanie.

Gollum

Ale my nie wiemy, co to są kartofle.

Sam

No to są właśnie ziemniaki.

Gollum

To chyba dobra odpowiedź.

Punkt dla Sama.

Sam

Zaraz coś wymyślę... jakąś zagadkę... poczekaj aż wymyślę, to się nie pozbierasz... wiem! Ilu ludzi potrzeba do wkręcenia żarówki?

Gollum

(Podchodzi do widowni, rozgląda się po widzach) Kto z państwa potrafi wkręcić żarówkę? (Próbuję liczyć osoby, które się zgłosiły, po chwili rezygnuje z liczenia) Dwóch.

Sam

Ha! Nie zgadłeś. Panie Frodo ziom, wygrałem nam obiad!

Gollum

Jaka jest odpowiedź?

Sam

Hej, jak ci powiem, stracę asa w rękawie.

Gollum

Głupi gruby hobbit. Weź sobie tego królika. I tak był zepsuty i śśmierdzący. Złapiemy sobie nowego *(wychodzi)*.

Scena 6

Miejsce to samo, co poprzednio, ognisko, na nim garnek a w garnku królik. W tle krzaki. Frodo i Sam patrzą na gotujące się jedzenie.

Sam

Panie Frodo ziom, zaraz będzie obiadek. Szkoda tylko, że zamiast sałatki i ziemniaków będą lembasy, ale nic lepszego nie było.

Frodo

Było. Trawa.

Sam

Nie wziąłem garnka do gotowania trawy. Tylko najważniejsze rzeczy, jak pan kazał, Panie Frodo ziom.

Frodo

Sam, powiedz, skąd wziąłeś tę zagadkę?

Sam

Zabawna historia. Pamięta pan, jak staruszek Bilbo wymyślił tę swoją? Wkłada rękę do kieszeni i nagle pyta: „Co ja mam w kieszeni?”. I tak wygrał. Więc też szukałem jakiegoś natchnienia. Patrzę w lewo, patrzę w prawo, nic! Aż tu nagle zauważam, że w krzakach siedzi jakiś człowiek. To od razu wykminiłem, że trzeba pytać o ludzi. A żarówka jakoś tak sama przyszła.

Frodo

Człowiek w krzakach?

Sam

O, tu dalej tu jest *(odslania krzak, za nimi przyczajony Mablung)*.

Mablung

(Krzyczy za scenę) Panowie, nakryli mnie. Wchodzimy!

Na scenę wpada Faramir i Damrod.

Faramir

W imieniu Namiestnika Gondoru, jesteście aresztowani.

AKT III

Scena 1

Sam i Frodo siedzą na środku sceny, plecami do siebie. Po lewej stronie Damrod, po prawej Mablung. Faramir stoi tyłem do hobbitów, patrząc w stronę publiczności.

Faramir

Zatem to nie orkowie, tak?

Mablung

W żadnym wypadku.

Faramir

I nie są to również elfowie?

Damrod

Tym bardziej.

Faramir

Więc kim nasi goście mogą być? *(Odwraca się do hobbitów)* Może sami powiedzą? *(Znów się odwraca w stronę publiczności).*

Frodo

Jesteśmy zwykłymi wędrowcami.

Sam

I nie mamy żadnej tajnej misji.

Frodo

Sam!

Sam

Spoko, panie Frodo ziom, nie powiem im o misji i o...

Faramir

(Przerywa Samowi) Czekał, czekał... *(odwraca się do hobbitów)* co powiedziałeś?

Sam

Że... ten... nie mamy tajnej...

Faramir

Nie, nie ty. Co powiedział twój kompan? Nazwał cię Samem.

Sam

To ja! Samwise Gamgee.

Faramir

(Do Mablunga i Damroda) Panowie, przecież to ten spoko koleś o którym pisał z Rivendell mój brat. Siema Sam!

Wita się z Samem znanym układem powitalnym.

Faramir

Tak w ogóle, to jestem Faramir, a to Damrod i Mablung.

Sam

A to pan Frodo ziom.

Faramir

A ten trzeci?

Frodo

Jaki trzeci?

Faramir

Ten paskudny, co z wami łązi. Kto to i gdzie polazł?

Frodo

To nasz przewodnik. I gdzieś się szwenda. Nie wiemy, kiedy wróci, musimy na niego poczekać.

Sam

Ciągle na niego czekamy.

Faramir

Oho, toście sobie przewodnika dobrali.

Frodo

Czasami nie ma się wyboru.

Faramir

Ech, masz rację. Wiecie, fajnie poznać znajomych brata, ale trochę szkoda, że nie okazaliście się orkami, bo chyba muszę was teraz zabić.

Frodo i Sam

Co?

Faramir

Czasami nie ma się wyboru. Rozkaz namiestnika Denethora. Nikt bez zezwolenia nie ma prawa naruszyć granic Ithilien. Karą jest śmierć.

Chwila ciszy.

Sam

Farek-ziom, a to nas nabrałeś.

Wszyscy w śmiech. Po chwili cichną.

Faramir

Ale nie, poważnie, mam rozkaz was zabić.

Cisza.

Faramir

A co mi tam. Daruję wam. I tak nigdy nie chciałem być strażnikiem Ithilien. Nie chciałem biegać między drzewami, ganiając za grupą hobbitów. Chciałem być...

Frodo

Drwalem?

Faramir

Nie... znaczy, drwałem też.

Frodo

Ale nie będziesz o tym śpiewać?

Faramir

Nie. Chciałem być... nawet obojętne kim, ale by to była moja decyzja. Może być i ten strażnik Ithilien. A tak, to robię to, co każe ojciec. „Faramir, zrób to”, „Faramir, zrób tamto”, „Faramir, weź przykład z brata”.

Sam

Słuchaj, Ferek-ziom, a tak właściwie, to kim jest twój braciak. Wiesz, dużo ziomków poznałem w Rivendell...

Faramir

No tak, przecież mógł akurat o mnie nie mówić. Mój brat to... *(chwila ciszy)* Boromir.

Wszyscy nieruchomieją. Powoli gaśnie światło.

Scena 2

Po scenie szwendają się dwaj orkowie. Nagle jeden z nich zatrzymuje się.

Ork I

Słyszałeś?

Ork II

Co?

Ork I

Hałas.

Ork II

Kiedyś słyszałem. Niezły był.

Ork I

Nie. Czy teraz słyszałeś?

Ork II

Ten hałas, co go robisz, gdy mówisz?

Ork I

Ty tu nie filozuj, to przynosi pecha.

Ork II

Nic nie słyszałem. Zdawało ci się.

Ork I

Widać tak.

Wpada Boromir.

Boromir
Gondor!

Podbiega do Orka II i zdiela go mieczem. Ork pada.

Ork I
A jednak coś słyszałem.

Wpada Faramir i zdiela Orka I, ten pada.

Boromir
Osgiliath wyzwolone!

Faramir
Piękna akcja. Nie udałooby się bez ciebie.

Boromir
Ja tylko miałem pomysł, twoi ludzie wykonali większość roboty.

Faramir
Ale...

Boromir
Daj spokój bracie. To nasza wspólna robota. Przybij piątkę.

Przybijają. Rozlega się ciche klaskanie.

Boromir
Echo?

Wchodzi Denethor, poklaskując.

Denethor
Brawo, synku. Wszystko widziałem. Cóż za śmiałe natarcie, istny geniusz wojskowy. Gondor jest z ciebie dumny.

Boromir
To było nasze...

Denethor
A gdzie w tym czasie był Faramir?

Faramir
Co?

Denethor
Boromirek dzielnie walczył w pierwszym szeregu, a ty...

Faramir

Tak, przybyłem na pole bitwy sekundę później. Zatrzymałem się aby zawiązać buta!

Denethor

I jeszcze butów nie umie zawiązać. Dlaczego nie możesz być jak brat?

Boromir

Ojczy, przecież...

Denethor

Nie tłumacz go. Wiem, że masz w naturze bronić słabszych, ale Faramir ma swoje obowiązki i ich nie wypełnia. Ale tymczasem mam do ciebie sprawę. Gazety donoszą, że Elrond z Rivendell wznowił cotygodniowe Tajne Narady. Myślę, że mógłbyś reprezentować Gondor. I odpocząłbyś trochę. Słyszałem, że Rivendell to niezły kurort. Wiesz, drzewa, góry, kawiarnie, wieczorki poetyckie, drinki, elfki...

Boromir

Wolałbym walczyć przeciw Mordorowi.

Denethor

Ależ Boromirku, przemęczasz się. Naprawdę, przyda ci się przerwa. Poznasz świat a i zrobisz coś dobrego dla dyplomacji Gondoru. Dyplomacja też jest ważna. Wiem, że mogę na ciebie liczyć. *(Wychodzi, ale zaraz wraca)* Faramir, co tak stoisz jak kołek! Bierz się do roboty, Osgiliath samo się nie odbuduje *(wychodzi)*.

Faramir

Chyba się nie wykręcisz od tej wycieczki.

Boromir

Ech, jak ojciec coś postanowi... obawiam się, że naprawdę będziesz musiał odbudować Osgiliath.

Faramir

Czego bym nie zrobił, jak wróci, stwierdzi, że się objam i znów pośle mnie na jakąś misję do Ithilien, albo gorzej. Lepiej już zacznę się pakować.

Boromir

Też zacznę. Rivendell czeka.

Wychodzą

Scena 3

Na scenie Sam, Frodo i Faramir.

Sam

Farek-ziom, spoko ta wasza baza. Niezła miejscówka na imprezki.

Faramir

Jak już muszę tu siedzieć z oddziałem, to niech chociaż będzie przyjemnie. O, właśnie, za tę bazę też muszę was zabić. Nikt obcy nie ma prawa jej ujrzeć. Karą jest śmierć.

Frodo

Skoro karą za przebywanie w Ithilien jest śmierć, to po co karać drugi raz.

Faramir

Ej, nie ja ustanawiam to prawo. Ja go tylko nie wykonuję. Wydaje mi się, że ojciec specjalnie wymyśla setki przepisów, bym miał masę roboty, a potem je odwołuje, gdy tylko przestaną mnie dotyczyć. Zobaczycie, tylko wyjadę z Ithilien, a już znajdzie się jakaś dotacja na rozwój turystyki tego regionu. Skoro przepisy są głupie, ja robię tylko to, co uznam za rozsądne. Pogoni się jakieś sługi Saurona, jak się pojawią i tyle. Tak przy okazji, co sądzicie o Boromirze?

Frodo

Boromir? Eee... Boromir to... dzielny wojownik.

Sam

Tak, Boromir to jest równy ziom.

Frodo

Jest odważny... waleczny... Nie raz ocalił nas przed śmiercią. W Morii na przykład...

Faramir

W Morii? Skąd nagle wzięliście się z Boromirem w Morii, skoro on miał siedzieć w Rivendell?

Frodo

Czas!

Frodo z Samem odchodzą na bok.

Frodo

Co robimy? Chyba nas wkopałem.

Sam

Spoko, panie Frodo ziom, jakoś nas z tego wyciągnę.

Frodo

Ale ani słowa o Pierścieniu.

Sam

Jasne, panie Frodo ziom.

Frodo

I o tym, że Boromir chciał mnie zabić.

Sam

Jasne.

Frodo

I pomiń ten fragment o poprzedniej wizycie Gandalfa w Morii. Wiesz, impreza u Balina.

Sam

Dlaczego?

Frodo

Gandalf bywał w Gondorze. Szkoda staruszkowi psuć tam opinię. Przynajmniej bardziej niż sam sobie popsuł za życia.

Sam

Może chociaż ten kawałek, jak Gandalf wziął...

Frodo

Sam, nie! Zresztą, nie mamy pewności, czy tak naprawdę było. Nie było nas tam wtedy, nie widzieliśmy...

Sam

A szkoda.

Frodo

Nie rozpowiadaj głupich plotek. Dobra, pogadaj z Faramirem. *(Do Faramira)* Jesteśmy gotowi.

Sam podchodzi do Faramira.

Faramir

Zapytałem, co z tą Morią. Ale pozwólcie, że najpierw powiem, co o tym sędzę. W Rivendell coś się wydarzyło. Może na Tajnej Naradzie, może nie. Jeżeli na naradzie, nie było tego w planie obrad. Żaden z podanych w „Gondor Times” tematów nie wydawał się podejrzany. To coś spowodowało, że Boromir, wy wraz z nim, i zapewne ktoś jeszcze, opuściliście Rivendell i wyruszyliście na jakąś wyprawę. Widać niebezpieczną. Teraz już wiem, że byliście w Morii. Potem było Lórien, skąd wyruszyliście w dół Anduiny. Tam coś się stało. Prawdopodobnie opuściliście Boromira, bo sposób, w jaki o nim mówicie, sugeruje, że nie wiecie, że... *(chwila ciszy)* Boromir nie żyje *(powoli gaśnie światło)*.

Sam

Coś śmiertelnie poważna ta komedia, panie Frodo ziom.

Frodo

Ciii... psujesz nastrój.

Scena 4

Na scenie stół, przy nim siedzi Boromir. W tle jakaś barowa muzyczka. Wchodzi Faramir.

Faramir

Wiedziałem, że tu będziesz.

Boromir

A gdzie mógłbym być po służbie?

Faramir

Normalnie szukałbyś jakiejś dodatkowej roboty „ku chwale Gondoru”.

Boromir

Nie dziś. Ojciec mnie obserwuje. Jutro wyjazd. Jakbym zabrał się za robienie czegokolwiek, zaczęłby marudzić, że się przemęczam.

Faramir

Wiesz, obserwuje ciebie, więc nie obserwuje mnie.

Boromir

Chyba wiesz mi piwo za przysługę.

Faramir

Mam lepszy pomysł. Tak sobie pomyślałem, że pewnie długo się nie zobaczymy. Ty do Rivendell, mnie ojciec też coś wymyśli. Więc wziąłem mój oddział, siedliśmy i... co tu wiele gadać, trzymaj.

Podaje Boromirowi niewielki worek z czymś brzęczącym. Boromir zagląda do środka.

Boromir

Przecież to...

Faramir

Zawlecзки z puszek Gondoryjskiego Mocnego. Równe pięćset. Tak naprawdę, to zbierałem je już od dłuższego czasu, ale dzisiaj musieliśmy dobić do pięćsetki. Oj, nie będzie Osgiliath prosto stało. A jeżeli dołożysz do tego twoje pięćset...

Boromir

Tysiąc zawleczek. Faramirze, wiesz co to oznacza?

Faramir

A dałbym ci je, gdybym nie wiedział?

Boromir

Unikalny, kolekcjonerski promocyjny gwizdek Gondoryjskiego Mocnego będzie mój. Bracie, jesteś wielki.

Denethor

(Zza sceny) Boromirku, synku, gdzie jesteś?

Boromir

Nie wiem jak ty, ale ja chyba się wymknę tylnymi drzwiami.

Obaj wychodzą. Wchodzi Denethor, rozgląda się, macha ręką i wychodzi.

Scena 5

Na scenie znów Frodo, Sam i Faramir.

Faramir

Miałem sen. Sen, w którym stałem pośród ruin Osgiliath. I wtedy nadpłynęła łódź. Z pozoru pusta. Lecz z bliska okazało się, że spoczywa tam ciało Boromira. Łódź zdobiło logo Lórien. Miałem nadzieję, że to tylko sen. Lecz wtedy z rzeki wyłowiono to (*wyciąga z kieszeni gwizdek Boromira*). Jego promocyjny gwizdek lub Róg Gondoru, jak go nazwaliśmy. Wtedy już wiedziałem. Boromir nie żyje. Zginął w boju. Lecz ktoś musiał go do łodzi złożyć. Stąd wiem, że był z wami ktoś jeszcze. Dlaczego nie mogliście to być wy? Mówiliście o nim w czasie teraźniejszym, jakby jeszcze żył. Musieliście opuścić waszych towarzyszy, zanim zginął. Mylę się?

Sam

Nie, ja nie wytrzymam. Tak, byliśmy na ściśle tajnej misji. Był z nami Boromir. I był też Aragorn, Gandalf, Legolas, Gimli, Merry i Pippin. Mieliśmy zniszczyć Pierścień Jedyny, Boromir owładnięty jego mocą chciał zabić pana Froda i zabrać skarb dla siebie. Pan Frodo ziom uciekł, a ja za nim. A Gandalf w Morii...

Frodo

Sam!

Sam

Przepraszam, panie Frodo ziom.

Faramir

Pierścień? Zguba Isildura, czyż nie?

Frodo

Skąd wiesz?

Faramir

Długo by tłumaczyć. Niech ktoś powie coś dramatycznego, to przełączymy się na odpowiednią retrospekcję.

Chwila ciszy.

Frodo

Góra Przeznaczenia.

Kakofoniczny akord, ale bez innych rezultatów.

Faramir

Gondor upadnie.

Frodo

Sauron wygra.

Sam

Jestem głodny (*powoli gaśnie światło*) Ale nie, ja serio mówię.

Scena 6

Na scenie Boromir i Faramir.

Faramir

Powodzenia na misji.

Boromir

Dzięki. Ojciec idzie.

Wchodzi Denethor.

Denethor

Dziś jest twój wielki dzień, Boromirku. Podróż do Rivendell. Napisz do domu jak tylko przybędziesz na miejsce. I ubieraj się ciepło.

Boromir

Tak, ojczu.

Denethor

To ja już pójdę, mam trochę roboty. Szerokiej drogi. *(Odwraca się, zauważa Faramira)* Patrz, twój brat właśnie rusza na wielką dyplomatyczną wyprawę. Będzie z niego kiedyś wspaniały Namiestnik Gondoru. A ty? Szkoda gadać. *(I już chce wyjść, ale nagle sobie coś przypomina)* Byłbym zapomniał, Boromirku. Przyniosłem ci dzisiejszą gazetę, mają spis tematów najbliższych Tajnych Narad w Rivendell. Naprawdę ciekawe.

Podaje Boromirovi gazetę i wychodzi. Boromir rozkłada gazetę.

Boromir

Zobaczmy, cóż za wspaniałe dyskusje mnie czekają. Oho, to jest niezłe.

Faramir

Jaki temat?

Boromir

Nie, nie to. Mój horoskop.

„To dobry czas na szukanie złamanego miecza,

Może warto byś w tej sprawie odwiedził Imladris?

Jeśli będziesz uważać na naradach, dowiesz się ciekawych rzeczy

Nadchodzą ważne wydarzenia,

Towarzyszyć im będzie Zguba Isildura i niziolki.”

Wbiega Damrod.

Damrod

Kapitanie Faramirze, znaleźliśmy tego trzeciego. A raczej on... kapitan Boromir?! Mówili, że nie żyjesz.

Faramir

To tylko retrospekcja. Poczekaj aż skończymy.

Damrod

Tak jest!

Damrod staje gdzieś z boku.

Faramir

Dobra, kontynuuj ten horoskop, to ciekawe.

Boromir

To już cały. Ech, jak się nie chcę spóźnić na pierwszą dyskusję, muszę już ruszać. Poczytam w drodze. Hmm... a może celowo się spóźnię na tę pierwszą? Nieważne, nara bracie.

Faramir

Nara.

Boromir wychodzi. Gaśnie światło.

Scena 7

Faramir stoi jak poprzednio, Damrod w rogu. Do tego dochodzi Frodo i Sam.

Damrod

Ten ich niby przewodnik jest przy naszym stawie. Nie wiem jak tu trafił, ale jakoś mu się to udało. Jakie rozkazy?

Faramir

(Do Froda i Sama) Chodźcie.

Scena 8

Na kamieniu, nad stawem, siedzi Gollum. Wchodzi Damrod, za nim Faramir, Frodo i Sam, stoją gdzieś z tyłu.

Damrod

Tam jest.

Faramir

Czego on tu szuka? Czy nie wie, że cokolwiek to jest, może go to kosztować życie?

Frodo

Są dwie rzeczy, których może chcieć. Pierwszą jest Pierścień, on jest właśnie przyczyną, dla której Gollum podąża za nami. Lecz teraz przywiodła go tu inna żądza. Spójrz.

Nagle Gollum sięga do wody i chwyta rybę.

Gollum

Śśświeża rybka, sssoczysta rybka. *(Nuci kawałek „How much is the fish” Scootera)* How much is the fish!

Faramir

Słuchaj Frodo. Na brzegu mamy rozlokowany oddział snajperów. W wodzie grupa świetnie wyszkolonych nurków-zabójców. W cieniu są skryci elitarni gondoryjscy ninja. W każdej chwili mogą wezwać nalot dywanowy, a na orbicie mamy satelitę uzbrojonego w niezwykle

precyzyjne działko laserowe. Mogę zdjąć waszego przewodnika w każdej chwili. Ale może jest powód, bym miał tego nie robić?

Frodo

Bo nie lubisz stosować głupiego prawa dyktowanego przez ojca.

Faramir

Dobrze, masz mnie. Ale przyprowadź tu tę gadzinę.

Frodo

Zobaczę, co da się zrobić.

Powoli, idąc dookoła sceny, podchodzi do Golluma. Damrod odciąga Faramira na bok.

Damrod

To bujda z tymi snajperami, prawda?

Faramir

Tak. Jestem tu tylko ja, ty, Mablung, który śpi i Anborn, który nie pojawia się w tym dramacie.

Frodo dociera do Golluma.

Frodo

Sméagol, chodź. Tu jest niebezpiecznie.

Gollum

Przekalkulowaliśmy dokładnie ryzyko, szansę złowienia ryby, jej przeciętną wartość smakową i mimo wszystko otrzymaliśmy dodatnią wartość oczekiwaną wypłat. Zatem zostajemy. Co więcej, jeżeli weźmiemy warunkową wartość oczekiwaną, wiedząc, że już złowiliśmy rybę... nie chcemy iść, chcemy jeść. Rybka dobra.

Frodo

Zjesz później.

Gollum

Nie.

Frodo

Bo się Preszysss pogniewa.

Gollum

Wcale nie, Preszysss lubi, gdy jemy rybki. Kiedyś nam pomagał je łowić. Chodziliśmy razem na ryby, wygrywaliśmy razem konkursy wędkarskie...

Frodo

Ale Preszysss poszedł do Bilba i teraz jest z nami. Choć Gollum, nie możesz tu być. Zaufaj mi.

Gollum

Skoro tak trzeba.

Faramir, Damrod i Sam cichaczem schodzą ze sceny. Frodo prowadzi Golluma drogą, którą przyszedł. Gdy już mają zejść ze sceny, wyskakuje Faramir i zarzuca na Golluma worek.

Frodo

Hej!

Faramir

Takie prawo. Nikt, kto bez zezwolenia złowił rybę w tym stawie, nie uniknie zarzucenia worka na głowę.

Scena 9

Na środku sceny siedzi Gollum. Dookoła niego krąży Faramir. Gdzieś na uboczu Sam i Frodo.

Faramir

Słuchaj, Gollumie, jeżeli to twoje prawdziwe imię, nie podobasz mi się.

Gollum

Vice-versa.

Faramir

Frodo mówi, że jesteś ich przewodnikiem. Ale coś mi się wydaje, że knujesz coś niedobrego, że mimo obietnicy chcesz zdobyć Pierścień. Powiedz mi więc, jak chcesz doprowadzić hobbitów do Mordoru, jeżeli nie przez Czarną Bramę?

Gollum

Jest jeszcze przełęcz, za schodami. Tak, znamy drogę, dobrą drogę.

Faramir

Co to za przełęcz? Czy znasz jej nazwę?

Gollum

Nie znamy, nie zwracamy uwagi na znaki drogowe.

Faramir

A nie jest to przypadkiem Cirith Ungol?

Gollum

Tak, teraz sobie przypomnieliśmy, to ta nazwa.

Faramir

Ha! Mam cię. Słyszysz, Frodo? Przełęcz Cirith Ungol. A jak dobrze wiesz, nazwa ta oznacza...
(zawiesza głos, pozwalając Frodowi dokończyć).

Frodo

Nie wiem, co to znaczy.

Faramir

Sam?

Sam

Farek-ziom, ja to wcale nie czuję tych elfowych języków. Ledwo rozumiałem, co Legolas po naszymu nawijał.

Faramir

To może wasz „przewodnik” was oświeci?

Gollum

Z przykrością informujemy, że również nie mamy pojęcia.

Frodo

Powiedz nam, co to oznacza.

Faramir

Cirith Ungol oznacza... oznacza... dobrze, macie mnie, nie wiem. Nie uważałem na tej lekcji. Jak musicie, idźcie tamtędy, ale ostrzegam was, to zła droga.

Frodo

Czyli Gollum jest wolny?

Faramir

Tak, wolny. Ale bądźcie ostrożni, on coś knuje.

Sam

Farek-ziom, powtarzam to od dawna. Ale pan Frodo ziom mnie nie słucha.

Frodo

Nieważne. Chodźmy już (*Gollum podchodzi do nich*). Dziękujemy ci Faramirze za gościnę. I że nie uległeś pokusie odebrania nam Pierścienia, choć mogłeś to uczynić z łatwością.

Faramir

A na co mi ten cały Pierścień?

Frodo

No wiesz, mogłeś go podarować ojcu, zyskałbyś jego szacunek.

Faramir

Serio mówisz?

Gaśnie światło. Tylko jeden reflektor świeci na Faramira. Wchodzi Boromir, z głową przestrzeloną strzałą. Staje za Faramirem i unosi w górę obie ręce. Na rękach ma skarpetkowe pacynki. Jedna wygląda Balrogowato, druga Galadrielowato.

Faramir

Pierścień...

Boromir

(Machając „złą” pacynką) To dar, dar dla wrogów Modoru. Weź ten Pierścień, użyjmy go przeciw Sauronowi. Pokonajmy go jego własną mocą. *(Machając „dobrą” pacynką)* Tak, to dar. Dany po to, by go zniszczyć. Tylko hobbici mogą tego dokonać. *(Zła)* Zabierzmy go i użyjmy! *(Dobra)* Nie. *(Zła)* Ojciec chciałby, byś zdobył Pierścień dla Gondoru. *(Dobra)* A skąd pomysł, że chciałby? *(Zła)* Przecież wysłał Boromira po niego. *(Dobra)* Wysłał Boromira na delegację.

Faramir

Racja, brat by mi powiedział, jakby chodziło o zdobycie Pierścienia. I nie byłby tak przeciwny temu wyjazdowi.

Boromir

(Dobra) Właśnie. Zresztą, nawet jakby ojciec tak chciał, nie raz ignorowaliśmy jego zachcianki by robić to, co słuszne. *(Zła)* I patrz jak skończyliśmy. Łapiemy hobbitów w Ithilien. I żadnych perspektyw awansu. Weź im Pierścień. *(Dobra)* Pamiętaj o bracie, zginął przez Pierścień. *(Zła)* Zginął przez brak Pierścienia. Gdyby go miał, użyłby go i... co on właściwie robi? *(Dobra)* Nie wiem.

Faramir

Też nie wiem. Poczekaście, zapytam. *(Zapala się światło, Boromir zostaje na scenie, ale chowa ręce za siebie).* Co ten Pierścień właściwie robi?

Sam

Potrafi kogoś zniknąć i przyciągać Nazgûle.

Znów gaśnie światło, pacynki idą w górę.

Faramir

Potrafi kogoś zniknąć i przyciągać Nazgûle.

Boromir

(Zła) Co? To to jest zwykły szmelc. Na co komuś coś takiego? *(Dobra)* A widzisz. Zostawmy im Pierścień.

Faramir

Brzmi rozsądnie.

Boromir

(Zła) A co wy na to? Bierzemy największą balistę, jaką znajdziemy w Gondorze i znikamy ją Pierścieniem. Niewidoczni podjeżdżamy pod Barad-dûr i strzelamy Sauronowi prosto w oko. Niezły plan.

Faramir

To mogłoby zadziałać.

Boromir

(Zła) No to bierzemy Pierścień. *(Dobra)* Balista nie ma palców.

Faramir

Co?

Boromir

(Zła) Właśnie, co? *(Dobra)* Balista nie ma palców. Nie można jej zniknąć pierścieniem, bo nie można go na nią poprawnie założyć.

Faramir

Racja. Zostawmy Pierścień hobbitom.

Boromir

(Zła) Nieeee...

Boromir wychodzi, światło się zapala.

Faramir

Szerokiej drogi. I powodzenia w misji.

Frodo, Sam i Gollum wychodzą.

Faramir

My chyba też się zwijamy, pora wracać do Gondoru.

Wychodzi.

AKT IV

Scena 1

Wchodzi Gollum, staje na środku sceny.

Gollum

Panowie, zwołaliśmy to zebranie z powodu ostatnich wydarzeń, o których zapewne już wiecie. Prosilibyśmy o spokój i kulturalną dyskusję, choć sprawa budzi kontrowersje. Zaczniemy od listu, który otrzymaliśmy. *(czyta list)* „Pan Frodo nas zdradził. Kazał wpakować nam worek na głowę. Józ go nie lubimy. Musimy go zabić i odebrać mu Preszysssa. Pozdrawiam, G.” Drogi panie G., „już” pisze się przez „u” zwykłe, a nie kreskowane. Ale wróćmy od sprawy pana Froda. Co robimy? *(Zmiana osobowości)* Ssskręcmy mu i grubemu hobbitowi kark, gdy będą sssmacznie ssspać. Zabijmy ich i zabierzmy Pierścień. *(Zmiana osobowości)* Nie, nie możemy ich zabić. Oni są naszymi przyjaciółmi. *(Zmiana osobowości)* Nie są. *(Zmiana osobowości)* Panowie, proszę o rzeczowe argumenty. Może zrobimy głosowanie. Kto jest za zabiciem hobbitów? *(Gollum podnosi rękę)* Dziękuję. Kto jest przeciw? *(Gollum dalej trzyma rękę w górze)* Dziękuję. Ktoś się wstrzymał? *(Gollum dalej trzyma rękę w górze)* Dziękuję. Większością głosów ustaliliśmy, że zabijamy hobbitów. Proszę zaprotokołować. *(Gollum zapisuje coś na drugiej stronie listu, potem zmienia osobowość)* Nie gadać nam tu o zabijaniu! Co wy, palanty, nie macie pojęcia, w jakiej jesteśmy sytuacji!? Cięży na nas przysięga, że nic im nie zrobimy! *(Zmiana osobowości)* Nie wrzeszczcie tak, chcemy spać. *(Zmiana osobowości)* Śpicie na naradzie?! I wstańcie jak do nas mówicie! Pięćdziesiąt pompek, już! *(Zmiana osobowości)* Nie chce nam się. Ale mamy pomysł jak obejść przysięgę. Dajcie nam spokojnie spać, to wam powiem. *(Zmiana osobowości)* Kontynuujcie... *(Zmiana osobowości)* A może dostarczymy ich Pajęczycy na obiad? *(Zmiana osobowości)* Du du du dummm

(Zmiana osobowości) Nie róbmy tego, mieliśmy być dobrzy, tak się staraliśmy, a wy wszystko chcecie popsuć. Nie możemy ich zabić *(Zmiana osobowości)* A właśnie, że możemy, właśnie że to zrobimy. A wy się najlepiej nie wtrącajcie. Najlepiej niech żaden z was się nie wtrąca, załatwimy to sssami. W końcu to my jesteśmy najważniejsi. *(Zmiana osobowości)* Nieco kontrowersyjna opinia. *(Zmiana osobowości)* Powiedzieliśmy, nie wtrącajcie się. I cicho. Idą. Zossstawcie ich nam i Pajęczycy.

Gollum wychodzi, wchodzi hobbici.

Sam

Panie Frodo ziom, zastanawiał się pan kiedyś, jak to jest z tymi bohaterami? Tyle się o nich gada, o rzeczach, których dokonali, a może oni wcale tego nie chcieli. Los rzucił ich w nurt historii. Sami nie chcieli się w to pakować, ale gdy już musieli, podążali tą drogą, bo to było słuszne. Nie zawrócili, choć mogli. Bo tak trzeba. A potem my tych historii słuchamy i zachwycamy się nimi. I nawet, gdy przychodzą te wszystkie straszne momenty, gdy chce się przestać słuchać, bo cień zawisł nad bohaterami, jednak trwa się przy opowieści. Bo dobro zatryumfuje. Czy tak będzie z naszą historią? Uda nam się? Czy za tym cieniem jest jakieś światło? Czy i o nas będą słuchać? *(Frodo pokazuje na publiczność)* Panie Frodo ziom, pan to ma łeb. Zupelnie zapomniałem, że przecież słuchają.

Wchodzi Gollum.

Gollum

Chodźcie hobbici, chodźcie. Nie ma czasu, trzeba iść.

Scena 2

Przez scenę przechodzi Gollum, po chwili wchodzi hobbici i idą za nim. Gollum wychodzi.

Sam

Panie Frodo ziom, coś Gollum ostatnio mało się odzywa.

Frodo

Martwisz się o niego?

Sam

Nie, martwię się, że on coś knuje. Myślę, że dlatego jest cicho, byśmy nie poznali, kto tam akurat mu we łbie siedzi. Panie Frodo ziom, myślę, że to śmierdziel.

Frodo

Przesadzasz. *(Zatrzymuje się nagle i pokazuje gdzieś przed siebie)* Święty schabowy bez panierki! Co to jest?!

Wraca Gollum.

Gollum

Ta wieża? Minass Morgul.

Frodo

Nie, to obok. Czy te schody...

Gollum

Nasza droga. Chodźcie (*wychodzi*).

Hobbici patrzą w dal na schody i śledząc je podnoszą głowy coraz wyżej, wyżej i wyżej.

Sam

O ja nie mogę, panie Frodo ziom. Trzeba było zostać w Shire. My mamy na to wejść?

Wraca Gollum.

Gollum

Chować się, orkowie idą!

Frodo, Sam i Gollum chowają się za jakimś kamieniem. Dźwięk marszu.

Frodo

Wojska Minas Morgul. Zaczęła się wojna.

Sam

Spójrz, panie Frodo ziom!

Wbiega ork z dwiema lotniskowymi pochodniami. Macha nimi. Na scenę wchodzi Czarnoksiężnik, rozkłada płaszcz niczym skrzydła, podskakuje i macha rękami kilka razy, potem biegiem rusza przed siebie. Ork wychodzi, dźwięki marszu cichną.

Frodo

To on! To on mnie wtedy dziabnął sztyletem. Wszędzie rozpoznam ten kaptur. Pewnie nas widział. Zaraz wróci i nas załatwi. Muszę zniknąć. Szybko, Pierścień! (*Sięga po Pierścień, ale Sam go zdziela po łapach*).

Sam

Nie, panie Frodo ziom, Pierścień zły.

Gollum

Nie ma czasu, chodźcie. Na schody!

Wychodzą.

Scena 3

Na scenie ciemno. Słyszać tylko głosy.

Frodo

Tysiąc sto pięć, tysiąc sto sześć...

Sam

Daleko jeszcze?

Gollum
Blisko.

Sam
Ciagle to powtarzasz.

Frodo
Sam, nie narzekaj. Tysiąc sto pięć, tysiąc sto... nie, nie tak. Znów się pomyliłem. Od nowa. Raz, dwa, trzy... *(na chwilę milknie)* Dwa tysiące osiemset pięćdziesiąt dwa, dwa tysiące osiemset pięćdziesiąt trzy, dwa tysiące...

Sam
Panie Frodo ziom, a po co pan właściwie liczy te stopnie?

Frodo
Pozwala mi to nie myśleć o założeniu Pierścienia.

Sam
To panu pomogę. Razem policzymy te schody dwa razy szybciej. Na ilu pan skończył?

Frodo
Dwa tysiące osiemset... zapomniałem.

Sam
To od nowa. Dwa, cztery, sześć...

Frodo
Sam, jak ty liczysz?

Sam
Podwójnie, bo przecież liczymy razem.

Frodo
Nie, to nie tak... może liczymy na zmianę. Raz...

Sam
Dwa.

Frodo
Trzy.

Scena 4

Na scenie półmrok. Frodo, Sam i Gollum śpią. Nagle Gollum się budzi i podchodzi do Sama.

Gollum
Głupi, gruby hobbit. Powinniśmy wam teraz ssskręcić kark. Ale mamy lepszy pomysł. Lepszy nawet niż Pajęczycyca... glum, glum.

Wyciąga z plecaka Sama opakowanie lembasów. Jeden kruszy nad Samem, a opakowanie z resztą wyrzuca za scenę. Potem idzie spać. Po chwili rozjaśnienie. Gollum wstaje, podchodzi do Froda i zaczyna nim potrząsać.

Frodo

(Zrywa się) Nazgûle atakują!!! A, to ty...

Gollum

To straszne! Chcieliśmy zjeść elfowy chlebek na śniadanie, tacy jesteśmy głodni. Patrzymy, a tu nie ma! Gruby głupi hobbit wszystko zjadł sam. O, tu nawet leżą okruszki. On jest zły, trzeba go wygnąć.

Frodo podchodzi do Sama, zagląda do plecaka.

Frodo

Masz rację, nie ma lembasów. Czyżby Sam naprawdę... czy on mógłby... Sam, wstawaj.

Sam

(Budzi się) Co jest, panie Frodo ziom?

Frodo

Zjadłeś wszystkie lembasy?

Sam

Co? Nie.

Frodo

Nie kręć. Patrz ile tu okruszków. A lembasy zniknęły. Innej możliwości nie widzę. Sam... *(chwila milczenia)* dziękuję Ci. Tylko najlepszy przyjaciel mógł się tak poświęcić. Faramir dał nam tyle porządnego jedzenia na drogę, a ty postanowiłeś zjeść do końca lembasy, żebyśmy już nie musieli na nie patrzeć. Nie mogłeś pozwolić, by się zmarnowały, ale nie chciałeś też mnie obarczać ciężkim zadaniem zjedzenia ich. A przecież wiem, jak bardzo ci nie smakowały. Ale jednak je zjadłeś. Dziękuję.

Sam

Ale ja nie... a zresztą, nieważne, panie Frodo ziom. Fajnie, że pomogłem.

Gollum

Nie, to nie tak! On się nie chciał podzielić. On jest zły i trzeba go wyrzucić. Nie lubimy go... *(nagle się opamiętuje)*. Chodźcie hobbici, nie ma czasu. Tam jest tunel, ostatni tunel i jesteśmy w Mordorze. Chodźcie.

Frodo

No to chodźmy.

Hobbici wychodzą, zostaje tylko Gollum.

Gollum

O tak, chodźcie, chodźcie, Pajęczycyca czeka, glum, glum.

Wychodzi.

Scena 5

Na scenie półmrok. Na środku sceny dwa Efekty Specjalne, trzymające wielką pajęczynę. Wchodzą hobbici i błądzą po omacku.

Frodo

Sam!

Sam

Panie Frodo ziom!

Frodo

Gdzie jesteś? Nie widzę cię!

Sam

Tu jestem?

Frodo

Gdzie? Jest z tobą Gollum?

Sam

Nie wiem, nie widzę. Zaraz (*zauważa Froda*), chyba pana widzę, panie Frodo ziom. Coś panu świeci w plecaku.

Frodo zagląda do plecaka i wyciąga świecący Flakon.

Frodo

To ta flaszka od Galadriel, musiała się przypadkiem zaświecić.

Sam

(*Podchodząc do Froda*) Albo to elfowa magia.

Frodo

Wiesz, co sędzę o elfowej magii. Gdzie Gollum?

Sam

Nie wiem, panie Frodo ziom. Chyba gdzieś skręcił w jakiś boczny tunel.

Frodo

Trzeba go znaleźć. Gollum!

Sam

Gollum!

Chodzą, nawołują i prawie wpadają na pajęczynę.

Frodo

Ale wielka pajęczyna. Jak tędy przejdziemy?

Sam

Ma pan przecież Żądęłko, panie Frodo ziom. Elfowa stal na pewno sobie poradzi z tą pajęczyną.

Frodo

Elfowa stal, powiadasz? (Podaje Samowi Flakon) Potrzyмай.

Wyciąga Żądęłko, łapie je oburącz i próbuje przeciąć pajęczynę. Jeden Efekt Specjalny puszcza sieć. Wchodzi Szeloba (w stroju a'la Spiderman, z doczepionymi czterema dodatkowymi odnóżami) i staje za hobbitami.

Sam

Chciałbym zobaczyć pająka, który tka takie wielkie pajęczyny.

Frodo

Musiałeś to powiedzieć?

Sam

Nie rozumiem, panie Frodo ziom.

Frodo

Zawsze, gdy chcesz coś zobaczyć... stoi za nami prawda?

Obaj ostrożnie odwracają głowy, a gdy zobaczą Szelobę, natychmiast znów patrzą przed siebie.

Frodo

Sam...

Sam

Tak, panie Frodo ziom?

Frodo

Zgaś flaszkę. Ja... ja nie chcę widzieć tej poczwary.

Flakon gaśnie.

Sam

Panie Frodo ziom...

Frodo

Tak, Sam?

Sam

Chodu!!!

Wybiegają z wrzaskiem w różnych kierunkach. Szeloba idzie za Frodem.

Scena 6

Na scenę wchodzi Frodo, nerwowo się rozgląda.

Frodo

Uff, chyba zwałem. Sam? Sam! Gollum! Chłopaki, gdzie jesteście?

Krząta się po scenie nawołując. Wchodzi Szeloba, ale Frodo jej nie zauważa. Szeloba staje za hobbitem. Frodo w pewnym momencie odwraca się i zauważa, kto za nim stoi, wydaje z siebie krótki wrzask i mdleje. Szeloba wrusza ramionami i zaczyna owijać Froda papierem toaletowym. Rozlega się muzyka „Hero” Nickelback. Początkowo cicho, potem coraz głośniejsze. Szeloba przestaje owijać Froda i podnosi głowę. I przy słowach „And they say that a hero can save us” wchodzi Sam. Podchodzi do Szeloby, chwilę patrzy jej prosto w oczy, a potem zdejmuje ją Flakonem w łeb. Muzyka milknie.

Sam

Ja ci dam zjadać pana Froda! *(Zdejmuje Szelobę jeszcze raz)* O Elbereth *(zdejmuje Szelobę)* ziomowa *(zdejmuje Szelobę)* Gilthoniel *(zdejmuje Szelobę, ta zwiewa)*! Panie Frodo ziom? *(Sam dopada Froda i zrywa z niego papier toaletowy)* Panie Frodo? Oj nie, on nie żyje. Odezwij się, panie Frodo ziom? Co robić? Co robić? Sam, nie panikuj, nie możesz panikować. Pomyśl, co by zrobili inni? Co by zrobił Gandalf? Nie, Gandalf umarł, to złe rozwiązanie. Borek-ziom? Co on by zrobił? *(Sam zabiera Frodowi Pierścień)* Merry i Pippin? *(Zabiera Frodu Żądzelko i portfel)* Już nie będą panu potrzebne, panie Frodo ziom, a mnie się mogą jeszcze przydać. Kto tam dalej? Aragorn? *(Sam wyciąga komórkę)* Nie ma zasięgu, nie zadzwonię do Arwen. Może Legolas? Ach, ciemność kokon uwiła wokół nas, ku śmierci otchłani zabierając Powiernika. A Gimli? Co by zrobił Gimli? *(Podciąga tyka z Flakonu)* Paskudne! *(Zerka na Froda)* Nic nie pomogło... dalej nie wiem co robić... zaraz... coś słyszę.

Ork Sierżant

(Zza sceny) Do wojsk Mordoru wstąpić chciałem!

Orkowie

(Zza sceny) Do wojsk Mordoru wstąpić chciałem!

Sam wybiega za scenę. Wchodzi oddział orków.

Ork Sierżant

Długo rodziców swoich prosić musiałem.

Orkowie

Długo rodziców swoich prosić musiałem.

Ork Sierżant

Słuchaj, mam, nie martw się *(Zatrzymuje się)* Kompania stać! Zwłoki.

Orkowie zbierają się wokół Froda.

Ork I

Sierzancie, te zwłoki jeszcze żyją.

Ork Sierżant

Nieregulaminowe zwłoki na mojej zmianie? Szeregowi, jesteście pewni, że żyją?

Ork I

Tak jest, sierżancie. Wyglądają na takie, co zemdlały ze strachu na widok Pajęczycy, zanim nawet zdążyła użyć swojej trucizny.

Ork Sierżant

Fatalnie. Jak to będzie wyglądać w raporcie, gdy szefostwo dowie się, że moja kompania spotkała nieregulaminowe zwłoki?

Ork II

Sierżancie, a może napiszemy w raporcie „jeniec” zamiast „zwłoki”?

Ork Sierżant

Macie łeb, szeregowy. Zabrać mi tego regulaminowego jeńca do bazy.

Orkowie

Tak jest, sierżancie.

Orkowie zabierają Froda i wychodzą. Wchodzi Sam.

Sam

Pan Frodo ziom żyje. Jakie szczęście... orkowie mają pana Froda? Co robić, co robić... uspokój się Sam (*podciąga łyk z Flakomu*) Panie Frodo ziom, SuperSam... (*chwila zastanowienia*) SamwiseBoy uratuje pana!

Sam wybiega. Kurtyna opada.

DODATEK A

Sméagol i Déagol

Na scenie, na rozkładanym krześle, siedzi Déagol i trzyma wędkę zarzuconą w wodzie. Po chwili wchodzi Sméagol, ubrany na kolorowo, z urodzinową czapką, z balonikiem w dłoni. Podśpiewuje sobie „Sto lat”.

Déagol

Ryby płoszysz.

Sméagol

Ale mam urodziny.

Déagol

Wiem. Ale rybom wszystko jedno...o, chyba coś mam. *(Wyciąga wędkę z wody, haczyk zaczepił o Pierścień)* No nie, jakiś pierścień. Chociaż, całkiem ładny, trzeba przyznać.

Sméagol

Daj mi go.

Déagol

Co?

Sméagol

Daj mi go... proszę *(robi maślane oczy)*.

Déagol

Nie.

Sméagol

Ale ja mam dzisiaj urodziny.

Déagol

A ja już ci dałem prezent.

Sméagol

Ale ja chcę ten pierścień. Mnie się podoba, a tobie pewnie się do niczego nie przyda.

Déagol

A właśnie, że się przyda. Nazwę go Henryk, będę go nosił na placu, chodził z nim na spacer, łowił z nim ryby i zgromadzę je wszystkie i w ciemności zespolę więzami, w krainie Mordor, gdzie zaległy cienie.

Sméagol

On się nie nazywa Henryk, tylko Preszysss.

Déagol

Preszysss? A cóż to za imię?

Sméagol

Lepsze niż Henryk.

Déagol

Henryk to chociaż jest imię. A Preszysss... przecież to nic nie znaczy.

Sméagol

Henryk też nic nie znaczy.

Déagol

A właśnie, że znaczy. Bogaty dom.

Sméagol

Daj mi go!

Déagol

Nie dam!

Sméagol łapie Déagola za szyję, zaczyna go dusić i wyprowadza za scenę. Potem wraca z Pierścieniem.

Sméagol

Preszysss jest mój... O nie, co ja zrobiłem. Zabiłem Déagola! Co teraz? Wiem, musimy uciekać. Tak, uciekać, a potem się skryć.

Muzyka „Right Here, Right Now” Fat Boy Slima. Sméagol zaczyna truchtać w miejscu. Efekty Specjalne sprzątają wodę, krzesło i co jakiś czas przebiegają przez scenę, w stronę przeciwną niż „biegnie” Sméagol, trzymają jakieś elementy tła. Podczas biegu Sméagol zrzuca czapkę i na ile może, przebiera się za Golluma (tzn. może mieć pod koszulką szary golf, może założyć szare rękawiczki czy co on tam miał jako Gollum). I biegnie też coraz bardziej zgarbiony. W końcu przechodzi do chodzenia na czworakach i wybiega. Muzyka cichnie, światło przygasa. Gollum wchodzi na scenę.

Gollum

Jesteś nasz, Preszysss. Zaopiekujemy się tobą, glum, glum. Patrz tam, ktoś zgubił podręcznik do gry w zagadki (wychodzi).